

MIROŚŁAWA SAGAN-BIELAWA

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

Parlamentarna grzeczność językowa na tle zmian po pierwszej wojnie światowej

Tytuł w języku angielskim: *Parliamentary linguistic etiquette and the changes after the First World War*

Słowa kluczowe: socjolingwistyka, historia języka polskiego, etykieta językowa, formy adresatywne, Sejm Ustawodawczy

Keywords: sociolinguistic, history of Polish language, linguistic politeness, form of address, Legislative Sejm

Rok 1918 Małgorzata Marcjanik uznaje za jedną z trzech dat – oprócz 1945 i 1989 – wyznaczających etapy ewolucji polskiej grzeczności językowej. Jak pisze, przyniósł on „kres oddziaływania obcych kultur w poszczególnych zaborach”, a Polacy „przystąpili z entuzjazmem do dzieła odbudowy państwa, w tym do kodyfikacji norm grzecznościowych” (Marcjanik 2007: 157–158). Zwraca też uwagę, że ukazujące się wówczas liczne poradniki dobrego wychowania propagowały głównie etykietę przedwojenną, a zmiany stosunków społecznych, awans warstw niższych odbierano niekiedy jako upadek obyczajów. Znajdujemy także odmienne opinie z tamtego okresu, w których postulowano potrzebę zmian w zakresie etykiety, zgodnych z duchem czasu. Między innymi Jan Łoś (J.Ł. 1919) krytykował „epitety ozdobne”, czyli określenia atrybutywne *wysoki, świetny, dostojny, szanowny, łaskawy, wielmożny*, jego zdaniem śmieszne w realiach demokratycznej Polski. Te rozbudowane zwroty grzecznościowe były już zresztą wcześniej – jeszcze przed zakończeniem wojny – usuwane z języka urzędowego w Królestwie Polskim (zob. Sagan-Bielawa 2014: 122). Można zaryzykować twierdzenie, że właśnie po pierwszej wojnie światowej ostatecznie „*pan* stracił pańskość” (por. Cybulski 1994: 38),

co zamknęło pewien etap w ewolucji etykiety, zapoczątkowany przez procesy społeczne w XIX wieku. Zenon Klemensiewicz stwierdzał niedługo po zakończeniu drugiej wojny światowej, iż mówienie *pan* do wszystkich bez względu na stan jest „procesem ostatnich dziesięcioleci” (Klemensiewicz 1946: 38).

W odrodzonej Polsce etykieta językowa stała się elementem debaty publicznej o stosunkach społecznych, jak pokazują to poniższe fragmenty przemówień posłów Sejmu Ustawodawczego:

Nigdzie [w Europie – przyp. M.S.B.] pracodawca nie ośmieliłby się powiedzieć robotnikowi „ty”, nigdzie pracodawca nie ośmieliłby się walić robotnika kijem. W stosunku do służby dworskiej to są reguły, od których są bardzo nieliczne wyjątki (Dąbski 1919/XII/591)¹.

To zwracanie się do starców siwych przez „ty”, czy to jest kulturalne? (...) Otóż taki pan dziedzic umie się znaleźć elegancko w salonie wobec dam, tutaj nie uznaje kobiety i swoim pracownikom bluzga przekleństwami i, przepraszam za wyrażenie, świństwami (Woźnicki 1919/XII/559).

Powyższe wypowiedzi świadczą, że postulowana w tamtym czasie demokratyzacja etykiety językowej miała nie tylko polegać na formalnym uproszczeniu tytułatury (por. J.Ł. 1919), ale także zachodzić na płaszczyźnie pragmatyki jako wyraz uznania warstw niższych za równouprawnionych członków społeczeństwa. Stosując terminologię Rogera Browna i Alberta Gilmana (1960), można powiedzieć, że zaimek *ty* symbolizował wtedy raczej władzę niż solidarność. Integrować miał natomiast wspomniany już zaimek *pan*.

Dyskusja o sposobie zwracania się do innych odzwierciedla zmiany, jakie zachodziły w społeczeństwie po pierwszej wojnie światowej. Nie bez znaczenia jest fakt, że podejmują ten wątek posłowie partii ludowej. W ówczesnej Europie chłopci stali się znaczącą siłą polityczną. Impulsem do zmian były też narastające nastroje rewolucyjne. Odrodzenie niepodległego państwa w 1918 roku sprzyjało zainicjowaniu w Polsce reform społeczno-politycznych postulowanych w Europie od XIX wieku. Dekretem naczelnika z 28 listopada 1918 roku wprowadzono powszechne prawo wyborcze, co umożliwiło wejście do sejmu posłom reprezentującym bardzo różne grupy społeczne, nieistniejące właściwie w życiu publicznym Polski przedrozbiorowej – stan chłopski, kobiety, mniejszości narodowe, w tym Żydów. Parlamentarzyści Sejmu

¹ W nawiasach podano kolejno nazwisko posła, rok, numer posiedzenia i stronę stenogramu.

Ustawodawczego (1919–1922) reprezentowali nie tylko różne opcje polityczne, ale także regiony, narodowości i klasy społeczne. Dotychczas byli obywatelami trzech państw, z których każde charakteryzowało się nieco odmiennym ustrojem politycznym, zróżnicowanymi relacjami społecznymi. W lutym 1919 roku sejm liczył 335 posłów: 220 z Królestwa Polskiego, 98 – z Galicji, 16 – z zaboru pruskiego. Wśród nich znalazło się sześć kobiet². Ponieważ sytuacja polityczna uniemożliwiała przeprowadzenie wyborów w całej Galicji i zaborze pruskim, część posłów kooptowano z parlamentu Rzeszy (16 osób) i austriackiej Rady Państwa (28 osób). Według danych z kwietnia 1919 roku 42% posłów wykonywało zawody inteligenckie (nauczyciel, ksiądz, urzędnik, dziennikarz), 39% było rolnikami, pozostali to ziemianie, drobnomieszczaństwo, rzemieślnicy i nieliczni robotnicy. Najwięcej mandatów w Sejmie Ustawodawczym zdobyła endecja, ale grupą znaczącą byli tu też posłowie partii ludowych i socjaliści (Ajnenkiel 1989: 17–34).

Tematem niniejszego artykułu nie będzie grzeczność jako przedmiot debaty parlamentarnej, lecz grzeczność językowa ujawniająca się na sali sejmowej w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, w okresie działalności Sejmu Ustawodawczego. Przedmiotem analizy są formy adresatywne używane przez posłów w przemówieniach. Te językowe wykładniki grzeczności stanowią podstawę usankcjonowanego społecznie modelu, a ewentualne zmiany ich funkcji czy formy korelują z procesami społeczno-kulturowymi. Z tego też powodu są one przedmiotem zainteresowania dziedzin badających relacje język–społeczeństwo–kultura, w tym także socjolingwistyki (zob. Pisarkowa 1979; Cybulski 1994; Przybylska 1999; Sikora 2010 i in.).

Materiał, który został poddany analizie, pochodzi ze stenogramów sejmowych. Choć są cennym zapisem ówczesnej polszczyzny mówionej w odmianie opracowanej, materiały sejmowe z okresu międzywojennego nie zostały jeszcze dostatecznie wyzyskane w badaniach językoznawczych. Wystąpienia parlamentarne z okresu Drugiej Rzeczypospolitej interesowały językoznawców przede wszystkim ze względu na metaforykę i słowa sztandarowe charakterystyczne dla dyskursu politycznego (zob. Siewierska-Chmaj 2006; Kamińska-Szmaj 2008; Grzegorek 2017; Sagan-Bielawa 2019). Sama etykieta i formuły adresatywne z okresu międzywojennego zostały uwzględnione przez Małgorzatę Dawidziak-Kładoczną (2016) w analizie geneologicznej zagajeń marszałka sejmu.

² W 1920 r. było już osiem kobiet. Skład sejmu był uzupełniany do 1922 r.

Stenogramy są rzetelną dokumentacją przebiegu posiedzeń, lecz nie stanowią wiernego zapisu oryginalnej mowy. Przed drukiem były opracowywane w Redakcji Sprawozdań Stenograficznych i Diariusza, „która nadaje (...) ostateczną formę, nie naruszając w niczym treści, a nawet zachowując charakterystyczne właściwości stylu poszczególnych mówców” – jak zaświadczał jeden z redaktorów, Stanisław Czosnowski (Mościcki, Dzwonkowski (red.) 1928: 60)³. Musimy mieć też świadomość, że podczas posiedzeń posłowie przemawiali z pamięci, co nie było dla wszystkich łatwe i sprzyjało popełnianiu błędów. Regulamin sejmu zabraniał odczytywania z trybuny gotowych tekstów, wyjątkami były wystąpienia rządowe, cytowanie dokumentów i składanie oświadczeń w imieniu klubów. Analizując język stenogramów, należy te wszystkie czynniki uwzględniać.

Mówiąc o parlamentarnej grzeczności, na pierwszym miejscu trzeba wymienić używany także współcześnie zwrot *Wysoka Izbo*. W stenogramach z pierwszych miesięcy 1919 roku zauważalna jest znaczna wariantywność określeń *Wysoka Izba/Wysoki Sejm*, z przewagą tego drugiego⁴. Stosowano je zarówno jako konstrukcje wołaczowe, najczęściej rozpoczynając mowę, jak i w funkcji zaimków wyznaczających dystans, analogicznie jak grzecznościowe *pan, państwo, kolega*:

Wysoki Sejmie! Sprawa inwalidów jest raną otwartą w całym narodzie polskim, a szczególnie w naszym kraju, w Galicji (Kotula 1919/XV/826).

Wyjechałem przed kilku dniami ze Lwowa i mogę Wysokiemu Sejmowi osobiście zaświadczyć, że przez 5 dni ubiegłego tygodnia Lwów nie miał ani kawałka chleba, ani szczypty mąki (Adam 1919/VII/273).

(...) dziś jedno miałbym dodać, mianowicie prosić Wysoką Izbę, aby zechciała uznać ten wniosek i przyjąć jego nagłość (Witos 1919/VIII/323).

Formułę znaną nam dobrze ze współczesnego parlamentu krytykowała redakcja „Poradnika Językowego” jako germanizm:

³ Posłowie mieli prawo przejrzeć swoje mowy w ciągu 24 godzin oraz poprawić stylistycznie tekst, ale według Czosnowskiego nie robili tego często lub też nie potrafili („nie byli dobrymi stylistami”).

⁴ Na początku pierwszej kadencji Sejmu Drugiej Rzeczypospolitej (od 1922 r.) widać już większą popularność adresatywu znanego nam ze współczesnych wystąpień.

Mamy sejm polski i marszałka sejmowego, aleśmy czytali zagajenie sejmu przez marszałka tytułem niepolskim „Wysoka Izbo!”. Pominąwszy to, że sejm jest jednoizbowy, bez senatu, nie może być mianowany „izbą”, zaznaczyć trzeba, że tytuł powyższy jest dosłownym przekładem niemieckiego „Hohes Haus!”, kiedy po polsku trzeba było przemówić: „Dostojny Sejmie!” (*Trzeba spolszczyć* 1919: 35)⁵.

Zarówno książę Ferdynand Radziwiłł, marszałek senior, jak i wybrany potem marszałek Wojciech Trąmpczyński otwierali lutowe obrady, używając tej krytykowanej przez „Poradnik” formy powitania. Można by ją uznać za germanizm, zapożyczony jednak nie z Berlina – za czym przemawiałby fakt, iż obaj panowie byli wcześniej posłami w Reichstagu – lecz z Wiednia. Za czasów Austro-Węgier zwrot *Hohes Haus!* był używany jako adresatyw zbiorowy w wiedeńskiej Izbie Poselskiej oraz w Izbie Panów. Natomiast parlamentarzyści w Reichstagu posługiwali się w analogicznej sytuacji zwrotem *Meine Herren*. Można to stwierdzić na podstawie archiwalnych stenogramów austriackich i niemieckich z początkowych dekad XX wieku (zob. Źródła). Czy powinniśmy zatem zakładać, zgodnie z panującym w międzywojniu stereotypem (zob. Sagan-Bielawa 2014: 117–124), że to Galicjanie – jak zwykle – upowszechniali ten germanizm?

Na 60 przykładów użycia *Wysoki Sejmie!* – wyekscerpowanych z pierwszych stenogramów z lutego i marca 1919 roku – tylko 16 pochodzi z wystąpień przedstawicieli b. dzielnicy austriackiej, między innymi parlamentarzystów wiedeńskich: Ignacego Daszyńskiego, Wincentego Witosa, Stanisława Głabińskiego, Jana Stapińskiego, Natana Loewensteina, Hermana Diamanda. Natomiast 40 przykładów znaleziono w mowach posłów z zaboru rosyjskiego. Stosunkowo rzadko używali jej wtedy posłowie „pruscy” (cztery przykłady). Analogicznie wygląda frekwencja formy *Wysoka Izbo!* w tamtym okresie. Na 27 zebranych przykładów osiem to Galicja, 17 – zabór rosyjski. Uwzględniając dysproporcje między reprezentacjami poszczególnych zaborów, można wywnioskować z liczb, że „szpetny germanizm” nie miał nacechowania dzielnicowego. Posługiwali się nim wszyscy. Dodajmy, że używali go zarówno przedstawiciele inteligencji, jak i chłopi, przedstawiciele prawicy i lewicy, mniejszości narodowych. Wydaje się, że nie uznawano go za zwrot zbyt dworski. Zresztą przymiotnik *wysoki* jako określenie atrybutywne nie był innowacją w polskiej

⁵ „Poradnik Językowy” niejednokrotnie zwracał uwagę, że grzecznościowe *wysoki* jest germanizmem, np. z *wysokim szacunkiem* (zob. *Zapytania i odpowiedzi* 1905: 23–24).

tytulaturze tamtego okresu. Notuje go słownik Michała Abrahama Trotza: „»wysoki trybunał« = prześwietny” (za: SW 7: 1038). Edward Breza (2001: 166) zwraca uwagę, że niem. *Hoheit* ‘(jej) wysokość, znakomitość’ pochodzi od łac. *excelsitas* ‘wzniosłość’, a więc źródło łacińskie łączy całą europejską etykietę. Jego obcość jest zatem względna, chociaż nie można też odrzucić założenia, iż ten sposób zwracania się do zgromadzonych upowszechnił się w dużym stopniu dzięki przybylszom z Galicji. Po pierwsze, przemawia za tym analogia do wiedeńskiej etykiety urzędowej. Po drugie, mimo iż same Austro-Węgry jako upadłe państwo nie cieszyły się szacunkiem, działacze polityczni z tego zaboru wyróżniali się aktywnością, również jako mówcy. Na przykład PSL „Piaś” Wincentego Witosa nie był w sejmie klubem licznym, ale wpływowym, jak stwierdza jeden z historyków, to „grupa przywódcza”, „dość wyraźnie nad innymi górująca”, z doświadczeniem pracy w parlamencie Austrii i lwowskim Sejmie Krajowym (Zakrzewski 1990: 174–175). Przewaga ta niewątpliwie sprzyjała kształtowaniu się wzorców komunikacyjnych.

Ówczesną grzeczność parlamentarną charakteryzowały również zachowania, które współcześnie mogłyby się wydawać się niestosowne, niegrzeczne i nieporęczne, na przykład w oficjalnych powitaniach, w języku urzędowym (por. Pisarkowa 1979: 9–10; Marcjanik 2007: 95). Niejednokrotnie bowiem posłowie rozpoczynali mowy, a także przechodzili do kolejnego wątku, zwracając się do sali po prostu: „Proszę Panów!”. Grzecznościowe *pan* dominowało zresztą wtedy na sali sejmowej. Tak najczęściej zwracał się do zgromadzonych marszałek Trąmpczyński, na przykład: „Proszę tych Panów, którzy są za wnioskiem, ażeby powstali z miejsc” (1919/VII/270), „proszę Panów wziąć druk Nr. 71 do rąk” (1919/IX/354). Ale stosował też formy bardziej bezpośrednie, bez dystansowego *pan*: „Proszę Posłów, którzy są za głosowaniem imiennem, ażeby powstali z miejsc” (1920/CXXII/6), „Proszę, aby Szanowny Poseł ograniczał swoje wywody” (1919/XIV/767). Udzielając głosu mówcom, używał przed nazwiskiem zwrotu *głos ma pan.../ głos ma poseł...*, nigdy nie łączył tych dwóch tytułów. Grzeczność parlamentarna nie była mimo to oszczędna pod względem tytułowania. Zaimek grzecznościowy *pan* nierzadko uzupełniano określeniem *szanowny*, wymieniano dodatkowe tytuły i funkcje (*poseł, przedmówca, referent, sprawozdawca, sekretarz*), a także nazwisko.

Rewolucja w ordynacji wyborczej i to, iż wśród parlamentarzystów znalazło się osiem kobiet, nie wpłynęły na etykietę Sejmu Ustawodawczego. Przemówienia na otwarcie kolejnych dwóch kadencji – w 1919 roku i w 1922 roku – Józef Piłsudski zaczynał słowami „Panowie Posłowie!”. Jako adresatywy

zbiorowe stosowano wyłącznie formy męskie. Nawet kobieta należąca do grona posłów przemawiała w ten sposób do zgromadzonych: „Przypomnę Panom tylko taką sprawę...” (Moraczewska 1919/XIV/733). Wyjątkowo zauważono obecność pań – tym razem dziewięciu – podczas inauguracji pierwszej kadencji Sejmu Drugiej Rzeczypospolitej po następnych wyborach w 1922 roku. Wtedy marszałek senior Kazimierz Brownsford zwrócił się do zgromadzonych następująco:

Wysoka Izbo! Powołany tytułem starszeństwa do objęcia czynności tymczasowego Marszałka Sejmu witam przedewszystkiem posłów byłego Sejmu Ustawodawczego jak najserdeczniej, ale nie mniej serdecznie pozdrawiam nowych kolegów, panie i panów (Brownsford 1922/I/4).

W cytowanym przemówieniu „nowe” wyraźnie walczy ze starymi przyzwyczajeniami. Formie *koledzy* nie towarzyszy żeński odpowiednik. Na drugim z kolei posiedzeniu tej samej kadencji Herman Lieberman zaczął swoją mowę słowami „Szanowni Panowie i Panie”, ale dalej już prawdopodobnie zwyciężył nawyk: „Żałuję, że Panowie tego nie wiedzą”, „proszę Panów o przyjęcie nagłości i meritum wniosku” (Lieberman 1922/II/11–12)⁶.

Trzecią kategorią zwrotów parlamentarnych, o których trzeba wspomnieć, jest użycie grzecznościowego *kolega*. W porównaniu z *pan* jest on znacznie częściej rozbudowany o dodatkowe elementy tytułatury: *pan kolega*, *szanowny kolega*, *kolega* + nazwisko, *kolega* + funkcja/stanowisko itp., na przykład:

Ale proszę kolegów, my musimy badać wszystkie w ogóle czynniki wprowadzające rozstrój w nasze życie (Staniszkis 1919/XIII/677–78).

Szanowny Panie Kolego Stolarski, proszę się poinformować u swoich kolegów, którzy zasiadają w komisji konstytucyjnej (...), a otrzyma Kolega przynajmniej mały obrazek tych stosunków (Korfanty 1919/VI/207).

Muszę jeszcze powiedzieć kol. Michalakowi, że ja przemawiałem nie w imieniu oficerów, ale w imieniu armji (...) (Małyszko 1920/CCXXII/20).

⁶ Warto w celu porównania odnotować sytuację z parlamentu niemieckiego, do którego w 1920 r., również po raz pierwszy, wybrano kobiety. Kiedy poseł Georg Ledebour rozpoczął mowę zwrotem: „Meine Herren”, reakcją sali były okrzyki – co zapisano w stenogramie z obrad. Poseł poprawił się natychmiast („Meine Damen und Herren!”) i przeprosił panie (Reichstag 1920, prot. 1, 25.06.1920).

Współcześnie uznaje się te tytuły za rzadkie, ograniczone do pewnych środowisk zawodowych i podkreślające tam raczej hierarchię niż zażyłość (Pisarkowa 1979: 7; Łaziński 2006: 67–69). Materiał z Sejmu Ustawodawczego pokazuje natomiast wspólnotę w działaniu, jaką wydobywa ze znaczenia słowa *kolega* Anna Wierzbicka: koledzy posłowie są równi, solidarni, choć nie zawsze w dobrych relacjach (por. Wierzbicka 2016: 172).

Warto jeszcze tutaj przytoczyć przykład, który ilustruje szczególną funkcję społeczną etykiety. Kiedy Wojciech Korfanty użył grzecznościowego określenia *koledzy żydzi* („A teraz na tem miejscu słów kilka pod adresem kolegów żydów, którzy wczoraj zabierali tutaj głos”), sala zareagowała ironią, zdradzając negatywne nastawienie wobec tych, których ktoś nazwał kolegami: „(Głosy: Jacy koledzy?). [Korfanty:] Dla mnie i żyd jest kolegą, skoro razem ze mną zasiada. (Głos: I przyjacielem!)” (1919/VI/209). Korfanty odwołał się do wymiaru wspólnotowego zawartego w konwencjonalnej formule grzecznościowej, jego oponenti natomiast za pomocą ironii podważyli tę wspólnotowość.

Na zakończenie należy jeszcze zastanowić się nad granicą między grzecznością a niegrzecznością w debatach – niekiedy trudną do określenia. Grzecznościowe formuły adresatywne nie tylko odpowiadały konwencji sytuacji oficjalnej, ale także łagodziły charakter wypowiedzi, na przykład: „tem przykrzej poczułem się dotkniętym słowami Szanownego posła Dąbskiego w przemówieniu z dnia 26 lutego w tej Wysokiej Izbie” (Baworowski 1919/X/396), „Panowie chcecie w takiej chwili dać obraz niezgody, Panowie chcą rozbijać Sejm” (Daszyński 1919/X/452). *Panowie* pozwalało ograniczać agresję, która nierzadko narastała podczas obrad. Dzięki temu unikano nadużywania podkreślających podział zaimków *my* – *wy*, może zbyt konfrontacyjnych jak na tamto miejsce, ale charakterystycznych dla ówczesnej publicystyki (zob. Kamińska-Szmaj 1994). Poza tym można zauważyć, jak w dyskusji z pozoru grzeczne *pan* – zwłaszcza w połączeniu z czasownikiem w 2. osobie – służy zachowaniom mało kulturalnym, wyrażaniu lekceważenia lub nonszalancji, na przykład: „Panie Kolego Grabski, Pan jesteś zwolennikiem poglądu egoizmu narodowego” (Daszyński 1920/CXL/21), „Kolego Daszyński, nie przeszkadza” (Mizera 1919/XI/516), „Nie nas moralizować! Idź Pan z tem do swojego klubu!” (Diamand 1919/XVI/910).

Trudno natomiast powiedzieć, czy zawsze niekulturalne było zwracanie się po nazwisku, jak na przykład w wypowiedziach: „Pośle Mizero, tu nie można nikogo o lenistwo posądząć” (Trąmpczyński 1919/XI/519), „Nie chodzi o lingwistykę, Panie Lewandowski, ja nie będę o tem mówił” (Farbstein 1921/CC/23). Zgodnie z polską etykietą takie użycie nazwiska w wołaczku stanowi oznakę

lekceważenia (Pisarkowa 1979: 16; Łaziński 2006: 88–90). Wydaje się jednak, że w wielu wypowiedziach pełni ono podstawową funkcję apelu, pozwala wskazać wśród kilkuset osób tego, z kim nawiązuje się polemikę. Ciekawy wątek badawczy to dzielnicowy zasięg adresatywów z nazwiskiem, charakterystycznych dla etykiety niemieckiej i stąd przypisywanych b. zaborowi pruskiemu. Wstępna analiza stenogramów, tak jak w wypadku formuły *Wysoka Izbo!*, nie pozwala przypisać ich jednej dzielnicy⁷. Wątek ten i cała powyższa analiza zwrotów grzecznościowych wymagają niewątpliwie poszerzenia i wielu uzupełnień. Niniejszy artykuł sygnalizuje jedynie pewne problemy badawcze.

Ogólny wniosek, jaki wynika z tego skróтового przeglądu form adresatywnych, to stwierdzenie, iż stenogramy sprzed 100 lat są pod tym względem interesującym materiałem historycznojęzykowym. Badacz może obserwować kształtowanie się ponaddzielnicowego i demokratycznego modelu grzeczności językowej, nie tylko zresztą parlamentarnej, na tle ówczesnych procesów społeczno-politycznych.

Bibliografia

Źródła

- Parlamentaria polskie 1919–1997. Sejm 1919–1939, Biblioteka Sejmowa, <https://bs.sejm.gov.pl> (dostęp: 3.04.2018).
- Reichstag 1920: Reichstag (Weimarer Republik/Nationalsozialismus) 1918–1942. 1 Wahlperiode 1920, Verhandlungen des Deutschen Reichstags, <https://www.reichstagsprotokolle.de> (dostęp: 3.11.2018).
- Reichstag des Kaiserreichs 1895–1918, Verhandlungen des Deutschen Reichstags, <https://www.reichstagsprotokolle.de> (dostęp: 3.11.2018).
- Stenographische Protokolle des Abgeordnetenhauses des Reichsrates 1861–1918, Österreichische Nationalbibliothek, Alex. Historische Rechts- und Gesetzestexte Online, <http://alex.onb.ac.at> (dostęp: 3.11.2018).
- Stenographische Protokolle des Herrenhauses des Reichsrates 1861–1918, Österreichische Nationalbibliothek, Alex. Historische Rechts- und Gesetzestexte Online, <http://alex.onb.ac.at> (dostęp: 3.11.2018).

Opracowania

- Ajnenkiel A., 1989, *Historia sejmu polskiego*, t. 2, cz. 2: *II Rzeczpospolita*, Warszawa.
- Breza E., 2001, *Rzeczowniki abstrakcyjne w dostojnej tytulaturze*, „Język Polski”, t. LXXXI, z. 3, s. 161–167.

⁷ Tę tezę w odniesieniu do współczesnej polszczyzny podważa też Marek Łaziński na podstawie wybiórczego badania Poznańskiego (zob. Łaziński 2006: 101).

- Brown R., Gilman A., 1960, *The Pronouns of Power and Solidarity*, [w:] *Style in Language*, red. T. Sebeok, Cambridge, s. 253–276.
- Cybulski M., 1994, *Pan i sługa. Niektóre społeczne uwarunkowania zmian w polskich obyczajach językowych*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych. Zbiór studiów*, red. E. Wrocławska, Warszawa, s. 31–39.
- Dawidziak-Kładoczna M., 2016, *Zagajenia marszałka sejmu – ewolucja wzorca gatunkowego (od XVI wieku do dziś)*, [w:] *Język a Kultura*, t. 26: *Kulturowe uwarunkowania zachowań językowych – tradycja i zmiana*, red. A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław, s. 163–174.
- Grzegorek K., 2017, *Językowe symbole polityczne dwudziestolecia międzywojennego (na materiale stenogramów sejmowych)*, niepublikowana praca doktorska, Instytut Filologii Polskiej UAM, Poznań 2017, <https://repozytorium.amu.edu.pl> (dostęp: 12.03.2018).
- J.Ł. [Jan Łoś], 1919, *Etykiety*, „Język Polski”, t. IV, z. 1, s. 32.
- Kamińska-Szmaj I., 1994, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław.
- Kamińska-Szmaj I., 2008, *Język propagandy politycznej w II Rzeczypospolitej*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 61–74.
- Klemensiewicz Z., 1946, *Pan i obywatel*, „Język Polski”, t. XXVI, s. 33–42.
- Łaziński M., 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzaju-męsko-żeńskie*, Warszawa.
- Marcjanik M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Mościcki H., Dzwonkowski W. (red.), 1928, *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*, Warszawa.
- Pisarkowa K., 1979, *Jak się tytułujemy i zwracamy do drugich*, „Język Polski”, t. LIX, z. 1, s. 5–17.
- Przybylska R., 1999, *Formy zwracania się do osób drugich w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *Mickiewicz i Kresy*, red. Z. Kurzowa, Z. Cygal-Krupowa, Kraków, s. 111–130.
- Sagan-Bielawa M., 2014, *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków.
- Sagan-Bielawa M., 2019, *Polska w budowie. Obrazowanie w wystąpieniach sejmowych z lat 1919–1923*, [w:] *Widzieć – rozumieć – komunikować*, red. J. Winiarska, A. Załazińska, Kraków, s. 193–204.
- Siewierska-Chmaj A., 2006, *Język polskiej polityki. Politologiczno-semantyczna analiza exposé premierów Polski w latach 1919–2004*, Rzeszów.
- Sikora K., 2010, *Grzeczność językowa wsi*, cz. 1: *System adresatywny*, Kraków.
- SW: Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., 1900, *Słownik języka polskiego*, t. 1: A–G, Warszawa.
- Trzeba spolszczyć, 1919, *Trzeba spolszczyć Polskę*, „Poradnik Językowy”, t. XVI, z. 3, s. 33–35.
- Wierzbicka A., 2016, *Słowa kluczowe. Różne języki – różne kultury*, Warszawa.
- Zakrzewski A., 1990, *Sejmy – kluby – posłowie*, [w:] *Sejmy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Zakrzewski, Warszawa, s. 166–213.
- Zapytania i odpowiedzi, 1905, *Zapytania i odpowiedzi*, „Poradnik Językowy” t. V, z. 2, s. 21–24.

Streszczenie

Artykuł omawia formy adresatywne stosowane w przemówieniach podczas obrad Sejmu Ustawodawczego (1919–1922). Grzeczność językowa traktowana jest tu jako wskaźnik zmian społeczno-politycznych, jakie zaszły w Europie po pierwszej wojnie światowej. Po 1918 roku do polskiego sejmu weszli przedstawiciele takich grup społecznych, jak chłopci, robotnicy, mniejszości narodowe, a także kobiety. Opracowanie przedstawia aspekty parlamentarnej grzeczności językowej na przykładzie formuł inicjujących wystąpienia, sposobów zwracania się do uczestników dyskusji – z użyciem określeń: *Wysoki Sejm*, *Wysoka Izba*, *pan*, *kolega*. Omawia czynniki, jakie miały wpływ lub go nie miały na kształtowanie się sejmowej etykiety po zaborach (tj. demokratyzacja życia publicznego, parlamentarne doświadczenie niektórych posłów z Galicji i zaboru pruskiego, równouprawnienie kobiet). Analiza pokazuje również, że zastosowanie wymienionych formuł adresatywnych różni się w szczegółach od współczesnych zasad grzecznego zachowania.